

Dziś w Teatrze TV

# Matka Courage

W Zürichu, w roku 1941, odbyła się premiera jednej z najważniejszych z czasów sztuk Bertolta Brechta — „Matka Courage i jej dzieci”. W Polsce sztukę tę po raz pierwszy wystawiono w roku 1959 i od tego czasu ona już stała się do repertuaru polskich scen. Z liczących inscenizacji „Matki Courage” do najbardziej należały krakowska i katowicka — obie reżyserowane przez Lidę Zankow. LIDIA ZANKOW jest także reżyserem dzisiejszego spektaklu TV.

● Czy mogłaby Pani powiedzieć nam słów parę o koncepcji najbliższego przedstawienia?

— Założyłam sobie — przede wszystkim — że ma to być teatr telewizji w dosłownym tego słowa znaczeniu. Podkreślam to dlatego, iż spektakle, które ostatnio w TV oglądamy, coraz częściej — moim zdaniem — zaprzeczają wręcz samemu pojęciu: teatr telewizji. Coraz częściej nagrywane są w plenerze i filmowane. Coraz bardziej przypominają więc film, czasem reportaż.

Sądzę, że teatr telewizyjny powinien być nagrywany w studio, bo na tym polega jego odległość. A scena studia TV bardzo różni się np. od sceny teatralnej, z jej specyficznym wystrojem, i wymaga określonych koncepcji inscenizacyjnych. Takich, które wykorzystywałyby wszystkie telewizyjne możliwości, a wśród nich kapitalną możliwość oglądania przez widza spektaklu z różnych kierunków, dzięki pracy telewizyjnych kamer.

● Pani inscenizacja inscenizacji „Matki Courage” i innych sztuk Brechta zawsze bardzo mocno eksponowały brechtowski bunt przeciw teatrowi realistycznemu, psychologizującemu...

— Teraz, robiąc „Matkę Courage” dla TV, chciałam także pokazać zbuntowany teatr Brechta. I dlatego starałam się przeciwstawić formom telewizji eleganckiej, układnej, ugrzesznionej.

Sądzę, że Brecht w TV powinien być dynamiczny, niespokojny. To nie jest przecież łatwe do zrealizowania w telewizyjnym studio, zwłaszcza, że akcja „Matki Courage” toczy się w czasie wojny — i tę wojnę trzeba widzieć pokazać.

No, a nie wolno przy tym zrezygnować z zawartości filozoficznej sztuki. Bo jest to przecież

przede wszystkim opowieść filozoficzna. Fabuła jest tu tylko ilustracją pewnych filozoficznych treści, tak jak i songi nie są piósenkami, a wypowiedziami równymi największym teatralnym monologom. I jako takie, trzeba je także odpowiednio w TV pokazać.

● Telewizyjną „Matkę Courage” wystawiała Pani w środowisku katowickim...

— Tak. I jest to dla mnie pewien mały jubileusz. Równo 17 lat temu robiłam w TV Katowice mój pierwszy telewizyjny spektakl. Było to „Słowo o Jakubie Szeli”.

A w przedstawieniu „Matki Courage” bardzo duży jest udział katowickiego reżysera telewizyjnego Włodzimierza Pawlika, scenografów: Jana Maciejczka i Jerzego Kaluskiego, a także całego, wielkiego sztabu technicznego TV Katowice.

Natomiast wykonawcami głównych ról są — tym razem — głównie aktorzy warszawscy, z wyjątkiem Anny Polony (z Krakowa) która gra Katarzynę, Matkę Courage grom iama. Kucharem jest Leszek Herdegen (on także grał Kochana w mojej pierwszej, krakowskiej inscenizacji, synami Matki Courage są: Marek Lewandowski i Andrzej Mrówiec, a Kapłanem Jan Matyjaszkiewicz).

● „Matka Courage” grała będzie Pani już po raz trzeci. Czy kreacja obecna będzie inna od dwóch poprzednich?

Moja koncepcja tej roli się nie zmieniła. Ale będzie to rzeczywiście już nieco inna postać. Kiedy grałam ją przed laty byłam o wiele młodsza. Teraz przybyło mi doświadczenia, więc lepiej rozumiem. To na pewno znajdzie wyraz w rysunku postaci.

Rozmawiała

HALINA PRZEDBORSKA



Oto jedna z krakowskich scen, scena Songu o Wielkiej Kapitałacji. Jej wykonawcami są: Krzysztof Międzybiedzki (Młody Zdzisław), Lidia Zankow (Matka Courage) i Władysław Kozłowski (Stary Zdzisław).

Fot. CZESŁAWA KOSK